

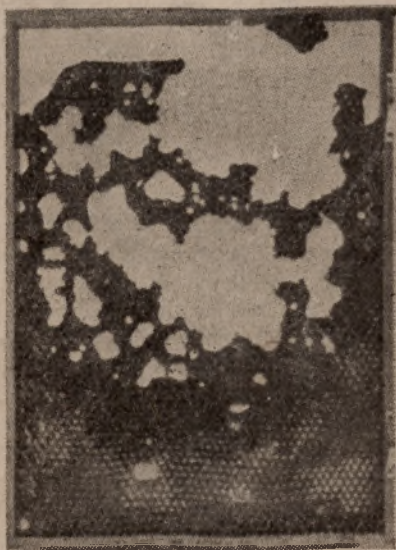
PSZCZELNICTWO WSPÓŁCZESNE

MIESIĘCZNIK

ORGAN WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU PSZCZELARZY W POZNANIU

TREŚĆ NUMERU

Życie pszczół zimą — mgr St. Trzemeszno. A jak jest na Ziemi Lubuskiej? — Zieliński. Sycenie miodu pitnego — c. d. Z pszczelnictwa za granicą — Dr Kirkor. Wyniki z tegorocznych wędrówek na wrzos. — Wrzosowiec. Trochę statystyki — R. Wskazówki praktyczne na październik i listopad — R. Miód w Hollywood — Flejter. Z walki o zdrowotność pasiek — R. Pierwotne nabycie własności roju — mgr Hofmański. Komunikaty. Ogłoszenia.



Ramka woszczyny zniszczona w czasie zimy przez myszy. Zabezpieczajcie swoje pszczoły przed tymi szkodnikami.

ZYCIE PSZCZOŁ ZIMĄ

W zależności od warunków klimatycznych kształtuje się życie roślinne i zwierzęce, a więc i naszych pracowitych pszczół.

Piszę pracowitych, gdyż niektórzy współcześni teoretycy życia pszczół uważają, że pszczoła wcale nie jest tak pracowitą, za jaką się ją uważa, bo jednak wydatną część roku tak zimą jak i wiosną, latem i jesienią spędza ona beczynnie. Uwzględniając warunki klimatyczne i roślinne oraz potrzeby życiowe tak pojedynczej pszczoły, jak i całego roju oraz badając, obserwując codzienne życie i pracę pszczół naszych, nie można się tak łatwo zgodzić na to określenie, że pszczoły nie należą do bardzo pracowitych. Jestem zdania, że właśnie przysłowiowa pracowitość pszczół jest faktem niezaprzeczalnym i że przeciwnie, wyżej wymienione stanowisko jest niesłuszne. Należy tylko wnikliwie przyjrzeć się życiu pszczół, dobrze je poznać, dalej znać potrzeby i możliwości ich zaspokojenia w danych warunkach naturalnych, a większość czasu spędzanego przez pszczoły na pozornym lenistwie trzeba będzie odpisać z ich konta na konto warunków klimatycznych i roślinnych oraz biologicznego stanu danej rodziny pszczelej (zdrowotność).

Życie pszczół w okresie zimy ma za cel **przetrwanie** niekorzystnego dla nich klimatycznego okresu i nie jest snem zimowym (jak np. niedźwiedź) lecz stanem życia przytłumionego z konieczności. Czy jednak pszczoły śpią w okresie zimy lub w krótszych odstępach czasu, nocie i dżdżyste zimne dni w innych porach roku, dotychczas naukowo nie zbadano.

Pszczołom potrzebne są na zimę:

- a) odpowiednia ilość dobrego dla nich pokarmu,
- b) zabezpieczające od mrozów, opadów deszczowych i śniegów oraz silnych wichrów pomieszczenie (dobry ul) i
- c) spokój.

Dokładne badania życia zimowego pszczół wykazuje, że pszczoły przez zachowanie bezruchu dążą celowo do zaoszczędzenia swej energii życiowej. Bezruch w skupieniu całego roju pozwala im na najbardziej ekonomiczne oszczędzanie życia i zużycia pokarmu. Wszelkie zmiany w ich zimowym bezruchu, wstrząsy, pukania itp. powodują ruch, wraz z nim większe zużycie energii, a wraz z tym zwiększone zużycie pokarmu (miodu lub cukru), co znów zwiększa niecelowe obciążanie pracą przewodu pokarmowego a przede wszystkim odbytncy. Jak wiadomo (p. „Pszczeln. Współczesne” nr 9, 1947.) już od połowy lata pszczoły troszczą się, aby gniazdo zimowe zapęlnić odpowiednimi zapasami miodu i pyłku (na późną jesień), celowo te zapasy rozmieścić, zapewnić sobie odpowiednią — nie za wielką lub za małą — wentylację ula (kitowanie przed zimą) itd. Jest to dla nich kwestia życia lub śmierci. Z nastaniem pierwszych mrozów układają się w kłęb, tak, że najbardziej cenne dla rodziny osobniki (matka i młoda pszczoła) znajdują się w samym środku, a coraz to starsze ku obwodowi kłębu zimowego.

Podkreślenia godny jest sposób rozmieszczenia się młodych pszczołek w środkowej części kłębu. Wszystkie one wypełniają obustronnie wolne od miodu, a zajęte przez kłęb komórki plastrów, stwarzając z woszczyny zwarte ściany żywych organizmów, a przez to zmniejszając rozmiar kłębu i zwiększając jego warunki ciepłe.

Widzimy więc, że sprawa zimowania jest dla pszczoł bardzo ważna, że przygotowują się do niej skrupulatnie i nadzwyczaj ekonomicznie. Dalej pszczoły pozostawione przez cały rok w spokoju, bez „pomocy” człowieka, łatwiej przezimowałyby niż dzieje się to przy jego pomocy. Dalszy z tego wniosek, że ule rozbieralne, nowoczesne są bardzo dobre dla pszczoł i przede wszystkim dogodne dla pszczelarza, ale że wymagają wielkiej znajomości życia pszczoł i praktycznych sposobów obsługiwanie ich, aby opieka człowieka nad nimi była prawdziwie „pomocą”, a nie, jak to najczęściej się zdarza, przeszkodą.

Z tego punktu widzenia najbezpieczniejsze do zimowli były stare nierozbieralne kłody i kósłki słomiane.

Ponieważ ze względów ekonomicznej gospodarki cofnięcie się do kłody i kósłki nierozbieralnej jest niemożliwością, pozostaje do rozwiązania druga sprawa, którą jest nabycie przez wszystkich pszczelarzy odpowiednich do ich pracy wiadomości i umiejętności.

Bez spełnienia tego warunku pszczelnictwo nasze z powodu nieudolnego zazimowywania pszczoł będzie rok rocznie ponosiło ogromne straty, jak to było dotychczas, gdy prawie z reguły przychówek okresu letniego w 90% ginął w okresie zimy. Jesień i zima to najlepszy czas do nauki. Korzystajcie z kursów organizowanych przez W. Z. P. w tym czasie, z czasopism i bibliotek. Tylko przez wiedzę możemy podnieść wydajność naszej pracy w pasiece. Znając konieczne warunki życia pszczoł w okresie zimowym (jak i w ciągu całego roku) oraz sposoby praktycznego pomagania pszczołom w tym trudnym dla nich okresie życia, unikniemy tych dotychczas chronicznych „spadków zimowych”, które są jedną z wielkich plag naszej hodowli pszczoł.

mgr St. — Trzemeszno.

A JAK JEST NA ZIEMI LUBUSKIEJ...

W związku z odezwą W. Z. P. Poznań pod tytułem „Pomóżcie Ziemi Lubuskiej”, ogłoszoną w „Pszczelnictwie Współczesnym” za luty br., w imieniu pszczelarzy tu osiedlonych, czuję się zobowiązany, dać pszczelarzom gospodarującym na terenach starej Polski garść wiadomości o pszczelnictwie na Ziemi Lubuskiej, które po bezprzykładowym zniszczeniu, pragnie na nowo podźwignąć się i zająć należne miejsce w wielkiej rodzinie pszczelarzy polskich, a przez to pomóc naszemu zubożałemu społeczeństwu i odradzającemu się Państwu przez wydatny wzrost dochodu społecznego, zwiększając wielokrotnie produkcję miodu i wosku, a przede wszystkim stwarzając warunki wyższej opłacalności sadownictwa

i rolnictwa, przez rozmieszczenie koniecznej ilości pszczół-zapylaczek.

1. Skład osobowy pszczelarzy osiedlonych

Pszczelarze, jak i inni osadnicy rekrutują się z różnych stron Polski. Jest duży procent pszczelarzy z dawnego województwa poznańskiego, którzy gospodarowali przed wojną nieraz na dużych gospodarstwach pasiecznych i pasieki te utracili przez czas okupacji. Wśród repatriantów ze wschodu, którzy w wielu wypadkach mimo dużych trudności transportowych zdołali część swoich pasiek przetransportować na zachód, najcenniejsi są pszczelarze z Wileńskiego, co świadczy chlubnie o pszczelnictwie na tych ziemiach. Są też pszczelarze, którzy nauczyli się pszczelarstwa w oflagach, a teraz nabytą wiedzę praktycznie realizują we własnych już pasiekach. Mogę zaryzykować twierdzenie, że mimo tej mozaiki i bardzo skromnego stanu pasiek, pszczelarze tutejsi docenili konieczność pracy w oparciu o organizacje fachowe-pszczelarskie, może bardziej niż w innych, możliwie już zagospodarowanych terenach. Za przykład niech posłuży ilość członków i rojów w niektórych G. Z. P.:

a) G. Z. P. Krzyż, powiat Piła: ilość pni 34, ilość członków W. Z. P. 16, w tym posiadających pszczoły 9!

b) G. Z. P. Drezdenko, powiat Strzelce Krajeńskie: ilość pni 61, ilość członków 21, w tym posiadających pszczoły 11.

Drugi przykład: Na niecałe 200 członków w obu powiatach abonuje nasz organ „Pszczelnictwo Współczesne” aż 119, co jest procentem w roku ubiegłym w starych powiatach województwa niespotykanym. Nie piszę tego w celu wywyższenia naszych pszczelarzy, bowiem abonowanie pisma fachowego własnego Związku Wojewódzkiego jest prostym obowiązkiem każdego pszczelarza, o ile ten ma dobro swojej pasieki i podciągnięcie pszczelnictwa naszego jako całości na oku.

Niech sobie jednak czytelnik nie wyobraża, że tu są sami idealisci. I tu jest sporo cukrowców, wadę tę nie wszędzie można wykorzenić, tym bardziej, gdy wołanie o cukier wypływa z pustej kieszeni, z chęci pomocy pszczołkom zgłodniałym, wtedy jest ona zaletą, pod warunkiem, że pszczelarz należy do Związku nie tylko z racji cukru.

2. Ilość rojów a chłonność terenu

Wielkie niziny (w roku bieżącym duża część dotknięta została powodzią) i łąki bogate w roślinność miododajną, położone nad dolną Notecią i Wartą, lasy obfitujące w wrzosa i jagody, linie kolejowe obsadzone akacjami, miasta-ogrody, których zakrzewienie i zadrzewienie doprowadzono do wysokiego poziomu pod względem pastwisk dla pszczół, pozwalają wchłoniąć z pożytkiem masę rodzin pszczelich. Rozpiętość pomiędzy pełnym napszczeleniem, a tym co jest teraz, łatwo sobie wyobrazić po przeczytaniu dwóch statystyk znalezionych i porównaniu ze stanem obecnym. W powiecie gorzowskim było 23 000 pni, ocalało 400 (informacja kol. instr.

Szulca). Miejski Związek Niemieckich Pszczelarzy w Pile zarejestrował na swoim terenie w roku 1943 około 1 400 pni, a ocalało 26. To są fakty, które dają właściwy obraz dokonanych zniszczeń w pszczelnictwie na Ziemi Lubuskiej w czasie przejścia frontu i jego skutków.

3. Stan obecny

Dzięki sprowadzeniu rojów przez niektórych repatriantów i osiedleńców oraz przez usilne rozmnażanie nawet kosztem zbiorów miodowych w roku ubiegłym, ilość pni wzrosła i osiągnęła np. w Pile ponad 100. Wysiłek ten został jednak częściowo zniweczony na skutek dużego osypania się rojów, spowodowanego wyjątkowo podłą dla przetrwania pszczół zimą.

4. Sprzęt pszczelarski

Pozostawiony sprzęt pszczelarski, ten który ocalał od ognia i zniszczenia, posiada dla nas niewielką i tylko przemijającą wartość. Niemcy umieszczali swoje pasieki przeważnie w pawilonach, gospodarując w ulach szafkowych, często o ścianach pojedynczych. Najwięcej spotykane (80%), to ule szafkowe Kuntscha i Freudensteina. Do uli luksusowych starszej daty należały Kuntscha bliźniaki z urządzeniem wysuwania gniazd na saniach, gdzie pszczoły zimują w górnej kondygnacji, używanej w czasie pożytku jako miodnia. Reszta (ok. 20%), to ule nadstawkowe, budowane w ostatnich latach jak: Zandera, znormalizowane niemieckie, oraz Paschkego książkowe. Tu i owdzie napotkać było można jeszcze kósłki czubatkki, skazywane na zagładę. Pszczelarze nasi przyzwyczajeni do uli polskich, lepszych i łatwiejszych w obsłudze, przechodzą (o ile warunki im na to pozwolą) na nowoczesny ul polski.

5. Wniosek końcowy

Pszczelarze Ziemi Lubuskiej, mający wiele zapału oraz wiedzy fachowej, stanowić mogą cenny wkład dla pszczelnictwa polskiego, a szczególnie województwa poznańskiego. Trzeba im jednak przyjść z pomocą w szybszym zagospodarowaniu się. Różne akcje przedsiębrane w zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych, omijały dotychczas pszczelarzy, ze stratą nie tylko pszczelarzy. Nie chodzi już o akcje pomocy w postaci darów rojów i wosku od zagospodarowanych i takich, którzy z wojny wynieśli zwycięsko pasieki, lecz pszczelarze pragną i roje zakupić z takich terenów, gdzie jest dużo pasiek, pod warunkiem że ceny nie będą wygórowane, stosowne do możliwości repatriantów i osiedleńców, chorujących notorycznie na brak zasobów gotówkowych.

Zieliński — Pila

SYCENIE MIODU PITNEGO

(Przedruk przepisów z Lubienieckiego „Dokładna praktyczna nauka dla pasieczników” — 1860 r.).

Miód bez korzeni jest najzdrowszy, wszelako jest wielu, którzy lubią korzenny. Jeżeli zechcesz mieć miód taki, weźmiesz na 30 garncy płynu ćwierć funta cynamonu, pół łuta fiałkowego korzenia, tyleż imbiru, i kilka

gwoździaków, zawiązesz to wszystko do woreczka, i wpuścisz na sznurku przez szpunt do beczki, ale wtedy dopiero gdy miód już wyrobił. W kilka dni pokosztujesz, a jeżeli miód naciągnął już korzenia do smaku upodobanego, uprzątńij i szpunt dobrze zatkać.

To jest sposób sycenia trzeciaka. Jeżeli zaś zechcesz sycić miody inne, to będziesz je warzył zupełnie tym samym sposobem, tylko naturalnie do miodów tłustych tj. do półtoraka i druhaka dodasz patoki więcej, w stosunku jako już wyżej mówiłem. Chmielu zaś dasz do miodu tłustego o połowę mniej jak do trzeciaka, bo na 30 garncy dosyć funt jeden. Miód tłusty potrzebuje fermentować w izbie cztery do pięć tygodni, nim się go wstawi do piwnicy. A choćby nie wyrobił nawet w izbie zupełnie, to nie szkodzi nic gdy go się wstawi do lochu, tu wyrobi on do reszty choć powolniej, a po kilku miesiącach można go spuścić z lagru do beczki innej, albo też zostawić tak jak jest na lagrze, aż nabierze pożądanego smaku, wtedy dopiero ściągnie się go do butelek, zakorkuje doskonale, obmacza nazajutrz szyjki w smołkę, a wtedy może się już konserwować wieki.

Miody lekkie, jako czwartak, piątak i szóstak, przeznaczone na expens roczną albo na wyszynk, warzą się także tak jak trzeciak, tylko mniej w nich będzie patoki, jako już mówiłem. Że zaś te miody lekkie skłonne są do kwaśnienia, dlatego daje się do nich chmielu o połowę więcej jak do trzeciaka, i pilnować aby nie przefermentowały w izbie zanadto, bo lekki miód wyrobi już w dniu 8—10.

Kolor miodu podobny do wina jest najulubieńszy, a takim też jest miód lipiec kowieński. Ktoby atoli chciał mieć miód ciemny, niech na 30 garncy płynu przysmaży dwie kwarty patoki tak żeby aż poczerniała, poczem rozpuściwszy ją tą sytą co się gotuje, niech to wleje przy końcu warki do kotła.

Miód staje się ciemnym i przez to także, jeżeli przy warzeniu nie mięsza się dobrze wiosłem i przypadnie do kotła.

Dotąd mówiłem o syceniu miodu z czystej patoki. Jeżeli zaś ma sycić się z miodu hurtowego zmieszanego z woszczyną, wtedy robi się to tak:

Miód wybiera się z beczki do kadki, dolewa się wody gorącej ale nie kipiącej tyle, aby go za rzadko rozpuścić, wtedy rozbija się to wiosłami czy przepłukuje się rękami, i woszczyna się wyciska, a potem cedzi się syta przez czystą płachtę do drugiej kadki. Że zaś słodycz nie wypłucze się od razu, nalewa się jeszcze drugi raz trochę wody i przepłukuje.

Aby poznać czyli syta ma tłustość taką jak miód chcemy usycić, próbują ją miodowary to po lipkości, to przez wpuszczenie świeżego jaja, jak dalece te w sycie do ciepłości świeżo wydojonego mleka ochodzonej zanurzy się. Miód będzie dobry, gdy jajo zanurzy się w sycie o tyle, że na wierzchu będzie go widać tylko jak złotówkę. Lecz te wszystkie próby są niedokładne i zawodne.

Najpewniejszą próbę tłuściości syty będzie cukromierz czyli sacharometr, znana waga podobna do wagi wódczanej, której używają w cukrowniach do oznaczania ilości cukru w syropie, a którą kupić można w sklepie za małe pieniądze.

Chcąc zważyć miód pitny czy sytę do warzenia miodu sacharometrem, bierze się płynu czysto przecedzonego w jakie naczynie, ochładza się lub ogrzewa go tak aby termometr Reaumur pokazywał 14 stopni ciepła, a wtedy zapuszcza się w płyn sacharometr. Jeżeli sacharometr pokaże:

34	grad.	jest	w	płynie	jedna	część	miodu	a	1	część	wody	—	Dwójniak
30	"	"	"	"	"	"	"	"	2	"	"	—	Trzeciak
26	"	"	"	"	"	"	"	"	3	"	"	—	Czwartak
22	"	"	"	"	"	"	"	"	4	"	"	—	Piątak
18	"	"	"	"	"	"	"	"	5	"	"	—	Szóstak

Im więcej stopni pokazuje sacharometr, tj. im mniej się w płyn zanurza, tym tłusciejsza syta; a przeciwnie tym chudsza, im bardziej się spód poryna.

Otóż zważywszy sytę, gdyby okazała się za chudą, dodaje się więcej patoki; przeciwnie jeżeli jest za tłustą, przylewa się wody o tyle, aż waga pokaże stopień pożądany.

Gdy tedy syta tym czy owym sposobem ureguje się do tłuściości jaki miód mieć chcemy, wtedy przecedziwszy, wlewa się ją do kotła, naznacza się na wiośle karb póki płyn zajmuje a wtedy gotuje się miód sposobem przy trzeciaku opisanym, uważając aby po wygotowaniu płyn stanął równo z karbem na wiośle. Dalsze zaś postępowanie będzie zupełnie takie same jak wyżej opisałem.

Im czystszy miód użyje się do sycenia, tym lepszy będzie napój.

Żydzi atoli używają do sycenia właśnie miodu conajpodlejszego. Robią też oni z miodów podłych i z opłuczyn wódkę, tak zwaną pejsaczną, na swoje święta wielkanocne, poddając słodycz fermentacji, poczem ją jak zwyczajną wódkę na kotle przepędzają.

Miód porządnie uwarzony uda się zawsze i będzie dobrym. Gdyby po wyrobieniu w beczce okazał się za twardym, tj. gdyby miał za mało słodyczy, albo gdyby po dłuższym staniu nabierał kwasu, to można go łatwo naprawić, dodawszy parę garncy patoki czysto wyszumowanej i odrobinę przyrumienionej, którą rozrabia się z miodem i do beczki wlewa.

Jeżeli miód w beczce nie klaruje się lecz mętnym się okazuje, co pochodzi stąd że nie był dostatecznie dogotowany, albo że nie dofermentował należyście; to trzeba go przefiltrować przez worek z gęstego sukna raz i drugi, i zlać do czystej beczki, a będzie już klarowny. Zwykle klarowanie miodu mętnego białkiem z jaj, nadaje mu pewnej odrazy; dlatego nie polecam tego sposobu.

Beczki z miodem należy trzymać w piwnicy suchej i zimnej, gdzieby nie było nabiału, żadnego warzywa, a szczególnie żadnej kwaszeniny, bo przez to miód się psuje. Beczka powinna być zawsze szczelnie zatkana

i wronka gliną oblepiona. Miód źle zatkany wietrzeje i traci na mocy i dobroci. Obcierać starannie pleśń po wierzchu beczek aby nie wkradła się do napoju. Gdyby zaś miód przypadkiem nabierał stęchlizny, to wrzucić do niego kilka żarzących węgli z drzewa twardego, i powtórzyć to kilka razy, a wnet straci odrazę.

Najlepszą porą do sycenia miodów jest miesiąc październik i listopad, wszelako można je sycić i w innych miesiącach.

Sycenie miodów równie jak robienie wiśniaków, maliniaków i dereniaków nie jest wcale żadną sztuką, tylko trzeba w tym doświadczenia. Kto nie sycił jeszcze nigdy tych trunków, niech nie porywa się do tego na wielką skalę, żeby nie narobił szkody; ale raczej niech każdy pasiecznik uczy się sycenia sam według niniejszych informacji, próbując na małej ilości. We zwyczajnych naczyniach domowych, w rondlach, saganach i małych kociołkach możesz ważyć wyśmienicie małą ilość miodu tak dobrze jak w wielkim kotle, a zlewać go do beczulek ośmiugarncowych zamiast do beczek wielkich, a robi się i tak napój wyborowy. — Gdyby się taka mała warka nie udała od razu, nie wielka szkoda, a powtórzywszy uda się już lepiej, a wreszcie nabędziesz praktyki, nauczysz się sycić miody doskonale, i będziesz je już sycił śmiało nie tylko dla siebie ale i dla innych.

Przysłowie mówi: „święci garnków nie lepia”.

Z PSZCZELNICTWA ZA GRANICĄ

LUIS DONNADIEU

ODKAŻANIE RAMEK

(sterelisations des cadres)

La Revue Francais d'Apiculture. Nr. 7 1946.

Według podręcznika Paioll, Kirkor, Granger odkażanie ramek przeprowadza się przez ich wyprażenie w piecu do pieczenia chleba. Autor postanowił sprawdzić przydatność tego rodzaju wyjałowienia. Ramki zostały umieszczone (po wymyciu i wyskrobaniu z resztek wosku) w piecu w odległości mniej więcej 1 m od drzwiczek.

Termometr umieszczono przed ramkami. Po 10 min. ciepłota dosięgła 120° po 30 min. 160°.

Podstawka utrzymująca termometr nie wykazywała żadnych śladów zwęglenia. Część ramek znajdujących się poza termometrem w głębi pieca poczerniała, ale była w stanie nadającym się do użytku. Autor wyciąga wniosek, iż ten sposób odkażania ramek jest zupełnie celowo wystarczający. W końcu autor zwraca uwagę, iż wszystkie przedmioty, które miały styczność z ramkami przed ich odkażeniem i ręce winne podlegać tróskliwemu odkażeniu przy pomocy formaliny lub płynu Jawela.

Dr Kirkor.

SZYBKIE ROZPOZNANIE ZGNILCA ZŁOŚLIWEGO

E. C. Holst A symple field fest for amerikan faulbrood.

Gleanings in beeculture Nr. 1, 1946.

Z referatu rosyjskiego H. N. Abrykosow. Pszczelowstwo Nr. 6.

Upewnienie się w rozpoznaniu zgnilca złośliwego na miejscu w pasiece odgrywa nieraz dużą rolę. Zarazek zgnilca, laseczkowiec larwy, posiada zdolności wytwarzania fermentów, niektóre z nich mają zdolność powodowania peptonizacji kazeiny w mleku. To właśnie zostało wykorzystane przy przeprowadzaniu polowej próby do rozpoznawania zgnilca złośliwego. Do przeprowadzenia próby są potrzebne następujące materiały: odtłuszczone świeże mleko, woda deszczowa lub destylowana, próbówka i kroplomierz.

Do przeprowadzania próby używamy wody lekko podgrzanej (15 do 20°). Wyciągniętą z komórki masę zmarłego czeriu umieszczamy w próbówce. Dodajemy 20 kropli ciepłej wody i lekko wstrząsamy. Następnie dodajemy 5 kropli odtłuszczonego mleka i znowu lekko wstrząsamy. Po 5 minutach czasem występuje lekkie zwarzenie się mleka. Po 15 minutach cała zawartość płynu w próbówce staje się przejrzystą. Jest to dowodem, że czerw był dotknięty zgnilcem złośliwym. Dla kontroli w innej próbówce możemy zmieszać tą samą ilość wody z mlekiem. Tu płyn pozostanie zawsze mętny.

Próbówki po każdorazowym użyciu należy czysto wymyć i wygotować w ciągu 20 min. Naturalnie, że jest to próba tylko orientacyjna i w każdym wypadku podejrzany czerw należy odsyłać do bakteriologicznego badania w Zakładzie.

Dr Kirkor.

WYNIKI TEGOROCZNYCH WĘDRÓWEK NA WRZOS

Początek sierpnia br. dawał jak najlepsze horoskopy na tegoroczne nektaryzowanie wrzosu. W okolicach większych partii wrzosu aż roiło się codziennie od pszczelarzy „wywiadowców” wrzosowych.

Każdy z nich dla siebie i dla innych wybierał jego zdaniem najkorzystniejsze miejsce i szukał najlepszych oraz najkrótszych dróg do przywiezienia pasiek. Ilość pasiek i pni wywieziona na wrzosowiska była w tym roku większa, niż w ubiegłym. Warunki klimatyczne były na wrzosie względnie korzystne tylko od 15—25 sierpnia. Potem nastąpiło kilka dni chłodnych, a do 20 września panowała prawie bez przerwy posucha. Tu i ówdzie wrzosowcy musieli chronić pnie przed rabunkami, a nawet przywozić cukier i pszczoły na wrzosowisku podkarmiać. Na ogół wynik katastrofalny. W najlepszych wypadkach pszczoły zalały miodem gniazda. Dobrze wyszli ci, którzy ustawili pszczoły na pograniczu lasów wrzosowych i pól uprawnych lub łąk. W okresie nie nektaryzowania wrzosu, pszczoły żywiły się skromnym o tej porze nektarem z pól i łąk.

W tych pasiekach przynajmniej czerwienie matek nie ustało i roje względnie silne z młodą muchą pójdą do zimowli. Większość wrzosowców musi jednak i w tym roku do swej wędrówki wrzosowej dopłacić.

Wrzosowiec.

Pasieki, roje i zbiory w wojew. poznańskim w/g. danych z sierpnia 1947 r.

Cyfra pasiek i pni w naszym województwie ulega stałym wahaniom, tak corocznym (spadek zimowy i pomnażanie rojów latem), jak i na przestrzeni ostatnich lat.

W roku 1944 na terenie obecnego wojew. poznańskiego było (w/g. statystyki niemieckiej) 122.804 roje.

W roku 1945 zastaliśmy 10.487 pasiek i 56.504 roje.

W sierpniu 1947 mamy w województwie 10.071 pasiek i 85.585 rojów w tym członkowie W. Z. P. (3.154 członków) posiadają 27.160 rojów.

Przeciętne zbiory miodu w roku 1947 wg danych Związku Samopomocy Chłopskiej w poszczególnych powiatach naszego województwa przedstawiają się następująco:

a) **ponad 10,— kg. z roju: (9 powiatów):**

powiat Środa (19), Czarńków (15), Sulęcín (15), Leszno (15), Ostrów (12), Mogilno (12), Wągrowiec (12,5), Krotoszyń (10,5), Gostyń (10,75).

b) **od 5 do 10 kg. z roju (13 powiatów):**

Jarocin (10), Wolsztyn (10), Gorzów (10), Gniezno (10), Września (10), Międzychód (10), Szamotuły (8), Gubin (7), Śrem (7,5), Świebodzin (7), Skwierzyna (6), Kalisz (6), Zielona Góra (6).

c) **od 1 do 5 kg. (17 powiatów):**

Turek (5), Poznań (4), Chodzież (4), Strzelce (4), N. Tomyśl (3), Konin (3), i wszystkie dalsze powiaty mniejwięcej w tych samych wysokościach lub niższych.

R.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE NA PAŹDZIERNIK I LISTOPAD

Choć początek października to już początek spokoju zimowego pszczoł pamiętać trzeba, że w wielu ulach znajduje się jeszcze czerw na wygryzieniu. Jeśli mamy pełną gwarancję, że dany rój ma pełny zapas dobrego pokarmu na zimę, nie potrzebujemy się nim zajmować. Trzeba jednakże obliczyć codziennie zużywanie się zapasów w sierpniu i wrześniu, bo to co daliśmy im w tych miesiącach, jest już poważne nadjedzone. W pierwszych dniach października dobrze jest więc dać pszczołom jeszcze uzupełnienie zapasów pokarmowych w postaci ciepłej syty cukrowej, aby zalały sobie nadmiernie pustą przestrzeń po wygryzionym czerwiu. Dotyczy to przede wszystkim tych, u których matki dość późno jeszcze czerwily, np. wrzosowców i in.

Wrzosowcy, o ile wrzosa w tym roku coś poważniejszego dadzą, winni dla zabezpieczenia się dać z początkiem października, większą partię (2—4 litrów) ciepłej syty cukrowej. Nie mówiąc o tym, że dobrze zrobią, jeśli boczne ramki całkowicie zalane miodem z gniazd wyjmą (przecho-

wają je na wiosnę), a w to miejsce dadzą puste ramki woszczyny i zaraz po przywozie pszczół, podkarmią pszczoły sytą cukrową tak, aby te ramki zostały zalane.

Jeszcze tyle miejsca pustego (na miodzie pszczoły nie tworzą kłębu) na kłęb zimowy będą pszczoły w gnieździe miały. Ta ostatnio poddana syta cukrowa będzie służyła na najbliższe dni czy tygodnie, jako wyżywienie roju. Nie ma więc obaw, czy zostanie ona dobrze, czy mniej dobrze przerobiona. Podczas podkarmiania przy końcu września, lub z początkiem października troszczyć się o dobre ocieplenie roju (maty, papier lub tp.).

Jeszcze w październiku trzeba zwalczać osy, a przede wszystkim motyllice. Wszystkie zapasowe ule, nadstawki, ramki i sprzęt pomocniczy winien być wyskrobany z wosku i kitu, wymyty wodą z sodą i o ile to możliwe wypalone lampą benzynową. Ta czynność nigdy w pasiece nie zaszkodzi, a pomoże ogromnie, gdyż nigdy nie wiemy, czy i jakie bakterie moglibyśmy na sprzęcie pasiecznym, zapasowym, przechować pszczołom na rok przyszły. Zapasową dobrą woszczynę przechować jak najstaranniej w nadstawkach lub specjalnie zrobionych w tym celu skrzyniach. Jeśli przechowujemy woszczynę w nadstawkach, muszą być one szczelnie przy pomocy drucianej siatki zabezpieczone od dołu i od góry, inaczej tak motyllica, jak i myszy będą miały dobre pole do popisu. Nadstawki układamy jedną na drugą od podłogi, aż do sufitu, a na wierzch na siatkę kładziemy szczelne, drewniane nakrycie. Na siatkę w dolnej nadstawce nałożyć kulczek naftalinowych (ilość zależna od ilości ustawionych nadstawek). Podobnie i w skrzyni lub szafy, szczelnie zamknięte nałożyć dostateczną ilość naftaliny (w kuleczkach). Woszczynę niezdatną do przechowania, wszelkie odpadki jej i kawałki wosku zaraz oddać do parowego przetopienia, lub wymienić na węzę w Wojewódzkiej Spółdzielni. W październiku rozpoczyna się zimowy okres czasu u rolników, a u wszystkich więcej wolnego czasu i długie wieczory.

Wyzyskajcie ten czas Koledzy na kursy, zebrania oraz czytanie dobrych książek i czasopism fachowych.

W listopadzie troską pszczelarza jest jedynie zapewnienie spokoju pszczołom, zazimowanym na tocisku, czy w pomieszczeniu zamkniętym.

Obserwacja przebiegu zimowania jest bezwzględnie konieczna, z zastrzeżeniem nie niepokojenia pszczół. Stacje obserwacyjne prowadzić trzeba przez całą zimę.

W listopadzie skończyć porządkowanie, reperacje, czyszczenie i odkazanie sprzętu oraz uli, aby był w zupełności gotowy na przyszlą wiosnę.

Czas zimowy poświęcić na budowę nowych uli i pomocniczego sprzętu, a przede wszystkim na czytanie książek i czasopism fachowych oraz czynny udział w zebraniach i kursach pszczelarskich.

R.

MIÓD W HOLLYWOOD JAKO ŚRODEK KONSERWUJĄCY URODĘ

„American Bee Journal”, listopad 1938

W Hollywood odkryto... miód! W działach kosmetycznych poczytnych dzienników amerykańskich zajmują głos wybitne i popularne „gwiazdy” filmowe, które polecają stosowanie miodu jako środka wpływającego bardzo dodatnio na urodę. Zalecają miód pszczeli jako wypróbowany sposób przeciw zmarszczkom i nieczystościom skórnyim twarzy.

Pewna piękna i ulubiona aktorka filmowa, posyłając swą fotografię do jednego poczytnego dziennika napisała tak: „Codziennie rano, przed śniadaniem wyciskam sok z cytryny średniej wielkości i dodaję do tego łyżkę stołową miodu pszczelego do szklanki gorącej herbaty. Mogę zapewnić, że ten napój ma właściwości zapobiegające tyciu i wpływa na smukłość linii, choć zjadam co dzień regularnie solidne śniadanie, obfity obiad i kolację. Ta kuracja wpływa korzystnie na czystość cery”. Takie pochwały miodu spotyka się w gazetach coraz częściej. I mają wpływ na przyzwyczajenia młodych pań. Zaręczyc możemy, iż na pewno żadnej nie zaszkodzi wypijanie co dzień szklanki gorącej herbaty z miodem choćby bez cytryny, która u nas nie dla każdej jest dostępna. Z uwagi na wielki wpływ, jaki mają wypowiedzi gwiazd filmowych wśród sympatyków filmu na całym świecie, wzrośnie poważnie popyt na miód pszczeli jako skuteczny środek kosmetyczny.

Wł. Flejter.

Z WALKI O ZDROWOTNOŚĆ PASIEK

Wszyscy pszczelarze winni dziś już dobrze zdawać sobie sprawę z tego, że choroba w pasiece to nieszczęście właściciela, ale i też jego sąsiadów w całej okolicy. Niestety nie wszyscy to jeszcze rozumieją. Mimo wielkiego nacisku jaki W. Z. P. kładzie na to zagadnienie, mimo ostrzegania, pouczenia, szkolenia rzeczoznawców, instruktorów i zorganizowania specjalnej sieci pracowników sprawa ta jeszcze kuleje. Tu i ówdzie przeprowadza się całkowitą likwidację zarazy przez spalenie uli i pszczół, lub przeprowadza się leczenie chorych rojów, ale to są nadal wypadki sporadyczne. W roku bieżącym wraz ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, W. Z. P. Poznań przeprowadził generalną kontrolę terenu województwa pod względem chorób pszczelich i wynik jej jeszcze pozostawia dużo do życzenia. W niektórych powiatach w ogóle tej akcji nie ruszono. Na ogólną ilość 10.000 pasiek (zrzeszonych i niezrzeszonych) wysłano do Zakładu Chorób Pszczół tylko 1.800 próbek, czyli 18% ogółu pasiek, 82% pasiek czeka w dalszym ciągu na pracę rzeczoznawców i wysłanie próbek do zbadania, a w następstwie do przeprowadzenia walki z chorobą.

W tych 1800 próbkach laboratoryjne badania w Zakładzie Chorób Pszczół w Gorzowie wykryły prawie wszystkie pospolite, ale i groźne choroby pszczele (zgnilec złośliwy, łagodny, Nosemę, paratyfus, grzybicę kamienną

i wapienną czerw workowaty itd.). Ogniska zgnilca złośliwego wykryto w następujących powiatach: Kalisz (3), Poznań (6), Szamotuły (9), Nowy Tomyśl (6), Wolsztyn (3), Mogilno (4), Krosno (1), Krotoszyn (1), Chodzież (2), Wągrówiec (3), Gorzów (1), Strzelce (1), Kościan (1). Czy w innych powiatach i gminach tej choroby nie ma? Próbek nie nadesłano.

W 1800 próbkach nadesłanych do Gorzowa wykryto 46 wypadków zgnilca złośliwego, czyli około 3% pasiek, z których pobrano próbki, jest zarażonych tą chorobą. I stan ten można, bez wielkiego ryzyka o błąd, rozciągnąć na wszystkie pasieki.

Ogniska zgnilca łagodnego (europejskiego) wykryto w następujących powiatach:

Szamotuły (2), Kalisz (3), Jarocin (3), Mogilno (2), Świebodzin (1), Wolsztyn (1), Kępno (1), Konin (1), Chodzież (1), Skwierzyna (1). Ogółem w 1800 przesłanych próbkach stwierdzono 18 ognisk tej choroby czyli, że 1% pasiek jest zarażonych tą chorobą. Ale tak jak przy zgnilcu złośliwym, tak i przy łagodnym jest to wyliczenie daleko odbiegające od rzeczywistego stanu. Schorzałych pasiek tak u nas w Wielkopolsce jak i w całej Polsce, jest o wiele więcej.

R.

Mgr Bogdan Hofmański, Ostrów Wlkp.

Przedruk artykułu bez zgody
autora niedozwolony.

PIERWOTNE NABYCIE WŁASNOŚCI ROJU PSZCZÓŁ WEDŁUG POLSKIEGO PRAWA RZECZOWEGO

Z dniem 1 stycznia 1947 r. weszło w życie nowe polskie prawo rzeczowe. Ponieważ zawiera ono szereg przepisów, mających wielkie znaczenie dla pszczelarzy, przeto w niniejszym artykule postaram się przedstawić całość zagadnienia, określonego w tytule, a uregulowanego przepisami wspomnianego prawa. Dla wyjaśnienia tytułu podaję, że przez pierwotne nabycie własności należy rozumieć takie nabycie, przy którym nabywca nie wyprowadza swego prawa od innej osoby, lecz je sobie sam wyrabia. Z uwagi na większą przejrzystość artykułu dzielę go na rozdziały według poszczególnych zagadnień, jakie mi się nasunęły.

A). Rój naturalny staje się odrębnym przedmiotem prawa własności z chwilą odłączenia się od roju macierzystego. (Art. 71 i 13 § 1 pr. rzecz).

Rój jest własnością tego, kto jest uprawniony do pobierania pożytków roju macierzystego. (Art. 71 pr. rzecz.) Właścicielem nowego roju będzie z reguły właściciel roju macierzystego, ale może też być i ktoś inny, np. użytkownik roju macierzystego (art. 139 pr. rzecz.), dzierżawca roju macierzystego w dobrej wierze (art. 311 pr. rzecz.) lub tp.

B). Właściciel roju pszczół traci jednak własność roju, jeżeli nie odszukał go przed upływem trzech dni od wyrojenia. (Art. 62 pr. rzecz.).

Przy obliczaniu terminów na dni każdy dzień liczy się od północy do północy (art. 195 § 1 k. z.), przy czym nie uwzględnia się doby, w ciągu której rójka nastąpiła. (Art. 195 § 2 k. z.). Rój nieodszukany na czas staje się niczym. Niczym jest również rój, którego właściciel nie ściga, gdyż chce się wyzbycić jego własności. W ostatnim przypadku rój staje się niczym z chwilą jego porzucenia lub nieścigania go w zamiarze wyzbycia się własności roju. (Art. 61 § 2 pr. rzecz.).

C). Odszukania roju pszczoł nie należy utożsamiać z objęciem go w posiadanie, lub z odebraniem innej osobie. Musi się ono jednak w jakiś zewnętrzny sposób objawić. Np. dla zachowania własności roju pszczoł wystarczy, jeżeli właściciel roju, — który go odszukał przed upływem trzech dni od jego wyrojenia w cudzym, dotychczas niezajętym ulu, zażądał jego wydania; natomiast nie jest potrzebne, aby właściciel ula wydał rój pszczoł przed upływem trzech dni od wyrojenia. (Art. 62, 63 § 1 pr. rzecz.).

Jeżeli rój pszczoł (w okresie owych trzech dni) nie znajduje się jeszcze w czymś posiadaniu, właściciel roju pszczoł musi go objąć w posiadanie, choćby go nawet nie zabierał chwilowo z miejsca, w którym rój osiadł. Np. jeżeli rój pszczoł osiadł w dziupli przydrożnego drzewa, właściciel roju winien co najmniej przez umieszczenie stosowanego napisu ujawnić, że rój jest jego.

Właściciel roju pszczoł może powierzyć innej osobie odszukanie roju i wzięcie go w posiadanie za niego. Osoba trzecia może to zrobić na rzecz właściciela roju nawet bez polecenia z jego strony i bez jego wiedzy. (Art. 115 k. z.) Skuteczność działania osoby trzeciej, prowadzącej sprawę bez zlecenia, zależy od późniejszego zatwierdzenia właściciela roju. (Art. 101, 103 k. z.).

D). Właścicielowi roju pszczoł wolno w pościgu za nim wejść na cudzą nieruchomość. (Art. 63 zd. 1 pr. rzecz.) Usprawnienie to przysługuje właścicielowi roju z mocy samego prawa. Jakiegokolwiek upoważnienie władzy jest tutaj zbyteczne. **Właściciel roju nie potrzebuje też prosić właściciela nieruchomości o zezwolenie na wejście na jego nieruchomość i to nawet, gdyby właściciel nieruchomości był na miejscu.** Co więcej: właściciel roju może wejść na cudzy grunt nawet wbrew wyrażonemu zakazowi ze strony właściciela nieruchomości, na której rój osiadł, albo przez którą pościg za rojem się odbywa. Ewentualny czynny opór ze strony właściciela nieruchomości właściciel roju może siłą złamać, przy czym nie tylko nie odpowiada za naruszenie cudzego posiadania, lecz przeciwnie właściciel nieruchomości ulega odpowiedzialności karnej w razie naruszenia nietykalności cielesnej lub uszkodzenia ciała właściciela roju pszczoł, oraz odpowiedzialności cywilnej z powodu szkód, jakie powstały w związku z uniemożliwieniem właścicielowi roju wejścia na cudzą nieruchomość.

Jeżeli jednak ktoś wziął już rój w swoje posiadanie, wtedy właściciel roju pszczoł nie może mu go siłą odebrać, lecz może jedynie domagać się wydania roju. **W razie bezpodstawnej odmowy ze strony posiadacza roju, właścicielowi roju przysługuje tylko skarga wydobywcza.** Np. jeżeli właściciel nieruchomości, na której rój się uwiązał, zebrał go już do rojnicy, właściciel roju może jedynie domagać się wydania roju, a w razie odmowy skarżyć o wydanie na drodze sądowej. **Gdyby właściciel roju, spotkawszy się z odmową, próbował w tym przypadku siłą rój odebrać, posiadacz roju pszczoł może skorzystać z prawa obrony koniecznej dla odparcia naruszenia posiadania.** (Art. 303 § 1 pr. rzecz.). Mimo skargi sądowej, wytoczonej przez właściciela roju o wydanie, posiadacz może rój zatrzymać, o ile ustawa go do tego uprawnia. (Przykłady: patrz niżej pod E, L). C.d.n

KOMUNIKATY W. Z. P.

Ogłoszony w „Pszczelnictwie Współczesnym” kurs 2-letni, półkorespondencyjny, z zakresu gimnazjum i liceum (z przedmiotów — pszczelnictwo i jedwabnictwo), który miał rozpocząć się z dniem 1 listopada 1947 r., z powodu nikłej liczby zgłoszeń nie odbędzie się. Nadesłane wpisowe na ten kurs zostanie wszystkim, którzy wpłacili, zwrócone.

NOWOŚĆ!

NOWOŚĆ!

Jedyny

nowoczesny podręcznik pszczelarstwa dla instruktorów, przewodników, rzeczoznawców chorób pszczelich, hodowców matek i wszystkich pszczelarzy

to

„PSZCZELARSTWO”

napis. przez insp. pszczelarstwa Staszałka Stanisława

stron 330

—

ilustracji 76

—

tabele, wzory

Wysyłkę skutecznie „Administracja Pszczelarstwa Katowice, skrytka pocztowa 91, po wpłaceniu kwoty 420 zł

Wysyłka za zaliczeniem podnosi koszt o wysokość zaliczenia

HURT!

DETAIL!

MIÓD ŻYWI I LECZY!

WOJEW. SPÓŁDZIELNIA PSZCZELARSKA z odp. udz

Telefon 71-39 i 14-32

POZNAŃ, ULICA KOŚCIELNA 9 — koło RYNKU JEŻYCKIEGO

Konto: Bank Gospod. Spółdzielczego Poznań, nr 901

NAGRODZONA DUŻYM ŻŁOTYM MEDALEM W ROKU 1947

NOWOŚĆ!

uruchamia Wytwórnę cukierków na prawdziwym
gwarantowanym miodzie pt. **Miodówka lecznicza**

Sprzedaje naturalne soki wiśniowe, pierwszej jakości i po cenach
fabrycznych oraz gwarantowane (naszą opaską) **miody, wina miodowe, wosk**, roi na pastwiska (pożytki), **makę soi, cukier**, nasiona
roślin miododajnych, **węzę, ule nowoczesne**, ulepszone (uniwersalne),
rysunki **uli, roje**, przewozy środki lecznicze pszczoł i odkażające, oraz
wszelki nowoczesny sprzęt pszczelarski pierwszej jakości. Wymiana
miód na **cukier, wosk, woszczynę** (susz) na **węzę gwarantowaną**
wolną od wszelkiej zarazy pszczelej, za najniższy procent

Warunki prenumeraty „Pszczelnictwa Współczesnego”: Prenumeratę można
wpłacać do Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu na rachunek Nr 161
Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Poznaniu.

Prenumerata na rok 1947 — dla członków W.Z.P. 18 zł mies., 216 zł rocznie.
Dla niezrzeszonych 22 zł mies., rocznie 264 zł.

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi dla członków 20.— zł, dla nie-
zrzeszonych 25.— zł.

Wydawca: Wojewódzki Związek Pszczelarzy w Poznaniu, ul. Grottgera 4.

Redaktor: mgr St. Stefański.

Adres Redakcji: „Pszczelnictwo Współczesne” Poznań, Grottgera 4, pok. 70.

Cena ogłoszeń: cała strona 4000.— zł, pół strony 2500.— zł, jedna
czwarta strony 1500.— zł. Ogłoszenia drobne 15.— zł od słowa. Przy
ogłoszeniach stałych, warunki wg umowy.

Druk: Drukarnia św. Wojciecha, Poznań, ul. Piotra Wawrzyniaka nr 39.
4132

K-33280

